

---

---

# NA

Shen

# POCZĄTKU... (God) 𤝵 (神)

## ROK 2

## Nr 12 (38)

13 czerwca 1994

BIULETYN GRUPY INICJATYWNEJ  
TOWARZYSTWA KREACJONISTYCZNEGO

POLSKIEGO

---

---

### SPIS TREŚCI

s. 133 - Leszek Jańczuk, **Konfrontacja mitologii greckiej z chińską a Gen 1-11**

\*\*\*\*\*

### **Leszek Jańczuk**

### *Konfrontacja mitologii greckiej z chińską a Gen 1-11*

#### Uwagi wstępne

Między mitologią grecką a chińską zachodzi kilka interesujących paralel. Paralele te najczęściej harmonizują z Gen 1-11. Podobieństwa te są zbyt liczne i wielkie, by je tłumaczyć przypadkiem. Muszą one pochodzić ze wspólnej tradycji.<sup>1</sup> Tradycja ta swymi korzeniami musi sięgać głęboko w prehistorię Greków i Chińczyków, gdyż mitologie tych ludów (chodzi o najstarsze zachowane mity) zawierają już spore różnice, a ślady po dawnej wspólnej tradycji są już nieco zatarte.

Grecy wcześniej zaczęli spisywać swoje mity. Jako pierwsi uczynili to Homer i Hezjod, którzy w swoich dziełach zawarli wiele bardzo starych mitów nieco je przekształcając. Homer uczynił to w dziełach *Iliada* (ok. 800 a.Ch.) i *Odyseja* (ok. 750 a.Ch.), zaś Hezjod w *Teogonii* oraz w *Pracach i dniach* napisanych ok. 700 a.Ch. Poczynając zaś od VI

wieku a.Ch. cały zastęp greckich autorów (Ajschylos, Sofokles, Eurypides, Apulejusz i inni) począł spisywać greckie mity w ich różnych wersjach poddając je przy tym niejednokrotnie dalszym przekształceniom.

Mity chińskie zanim zostały spisane, uległy większym przekształceniom. Najważniejszymi ich źródłami są: traktat **Czuang-tsy** (ok. 300 a.Ch.) będący filozoficzną transpozycją wcześniejszego wątku mitologicznego, poemat **Pytam niebiosa** (ok. 300 a.Ch.) oraz nieznanego pochodzenia **Szan-hai-kingu**. Jakkolwiek zachodzą między nimi różnice, nawiązują one do wspólnej tradycji mitologicznej.<sup>2</sup> Znacznie starszy **Tso-czuan** (608 a.Ch.) reprezentuje inną tradycję.<sup>3</sup> Zachował się również cały szereg innych dzieł pochodzących z II w. a.Ch. - II w. i nawiązujących do którejś z owych tradycji bądź też reprezentujących nowe.

### Kosmogeneza

Według Hezjoda<sup>4</sup> na początku był Chaos,<sup>5</sup> z którego wyłoniła się później Gaja. Chaos zrodził też Ereba<sup>6</sup> i Noc (dwie Ciemności).<sup>7</sup> Z Nocy wyblęły Światło<sup>8</sup> oraz Blask dzienny jako efekt miłości Nocy z Erebem. Natomiast Gaja urodziła Uranosa (Niebo), a następnie wraz z nim cały zastęp bogów. Jednym z nich był Japet.<sup>9</sup>

Niektóre z greckich mitów prapoczątek wszechrzeczy upatrują nie w pierwotnym Chaosie lecz w Praoceanie.<sup>10</sup>

Dla starożytnych Chińczyków świat materialny nie był wynikiem jakiegoś aktu twórczego, istniał on zawsze.<sup>11</sup> Świat jest wieczny i nie stworzony, ale nie zawsze istniał w takim kształcie, jaki znamy. Wcześniej był nieuporządkowany, panował w nim upersonifikowany Chaos (Hun-tun). Z Hun-tun, tworu bezkształtnego, wyłoniły się dwa bóstwa, które stworzyły niebo i ziemię.<sup>12</sup>

W traktacie filozoficznym **Czuang-tsy** Hun-tun jest władcą Środkowego

Zwraca uwagę antropomorfizujący sposób przedstawiania rozwoju wszechrzeczy. Akty tworzenia rozumiane są w kategoriach poczęcia i rodzenia (dotyczy to przede wszystkim greckiej mitologii). Nie ma tu nawet śladu przekonania o pochodzeniu wszechrzeczy z nicości. Wszystko powstało w wyniku rozwoju zawsze istniejącego prątworkiwa. Owo prątworkiwo, Chaos (czasem Ocean) było personifikowane, wyłoniły się zeń wszystkie inne byty.

### Antropogeneza

Według niektórych greckich mitów człowieka ulepił z gliny tytan Prometeusz. <sup>14</sup> Według innych stworzył go Dzeus, <sup>15</sup> inne znów wyprowadzają człowieka wprost od bogów. <sup>16</sup> Postać człowieka była widocznym obrazem bogów, brakło mu tylko ich siły.

Gdy niebo i Ziemia oddzieliły się od siebie, nie było jeszcze ludzi. Ulepiła ich Nukua z gliny, nie stworzyła jednak jednej pary przodków, lecz wielu ludzi, jak gdyby od razu chciała zaludnić całą ziemię. <sup>17</sup>

Wspólnym elementem jest tylko ten, według którego człowiek został ulepiony z gliny. Wielkie rozbieżności zachodzące między mitami greckimi a chińskimi można tłumaczyć brakiem zainteresowania starożytnych Chińczyków problemem pochodzenia człowieka. Najstarsze zachowane podania pochodzą dopiero z II wieku.

### Raj i pierwotna szczęśliwość

Według Hezjoda w złotym wieku, gdy Kronos panował na niebie, żyli ludzie

Niektóre z chińskich mitów mówią o rajskiej krainie Hua-su, gdzie nie ma bólu,

szczęśliwie, bez pracy i trudów, nie znając starości, cierpień ani śmierci, a ziemia wydawała wówczas obfitsze plony.<sup>18</sup>

chorób, nieszczęść, pożądania, nienawiści, jest to kraina wiecznej szczęśliwości.<sup>19</sup> Inne mity mówią o tajemniczych górach K'unlun położonych na zachodnich krańcach świata.<sup>20</sup>

Podania te harmonizują z biblijną opowieścią o Raju i pierwszym człowieku.

### Grzech pierworodny

Hezjod podaje,<sup>21</sup> iż Prometeusz uczył ludzi umiejętnego używania ognia i innych sztuk. Nie podobało się to Dzeusowi, który polecił Hefajstosowi ulepienie kobiety na wzór bogini. Nazwano ją Pandorą, gdyż była darem dla wszystkich ludzi od wszystkich bogów. Dano jej w posagu szczelnie zamkniętą beczkę o nieznannej zawartości i wysłano ją na ziemię. Epimeteusz, niepomny na przestrogi brata, by nie przyjmować niczego od Dzeusa, przyjął ją i natychmiast z nią się ożenił. Pandora ciekawa, co

Pewien mit o P'an-ku rozpowszechniony wśród plemion zamieszkujących południowe Chiny<sup>22</sup> mówi, że żonę cesarza Kao-sina zaczęło boleć lewe ucho. Po trzech latach nieustannego bólu sprowadzono szamana-pustelnika. Szaman wyciągnął z jej ucha złocistego czerwia i włożył go do naczynia z wydrążonej tytkwy zwanej po chińsku "ku" i przykrył ją talerzem "p'an". Szaman przed odejściem przestrzegął wszystkich, by nie unosili talerzyka z tytkwy, gdyż uwolniony duch w postaci czerwia mógłby ponownie przysporzyć komuś cierpień. Przez pewien czas nikt nie ważył się nawet zbliżyć do tytkwy. W końcu jednak ciekawość ludzka prze-

zawiera beczka, uniosła jej wieko i wówczas wyleciały na świat smutki, troski, nędze i choroby. Tylko nadzieja pozostała w beczce, ponieważ wieko zostało szybko na nią nałożone z powrotem. Od tej chwili skończył się okres pierwotnej szczęśliwości. Ludzkość zaczęły dręczyć owe troski i choroby, i nie ma nadziei na poprawę tego stanu rzeczy.

zwyciężyła obawy i we wnętrzu tykwy zamiast czerwia znaleziono psa. Stało się to źródłem nowych kłopotów.

Inny mit,<sup>23</sup> o Nü-kua, mówi, że żyła ona wraz z bratem w górach K'unlum. Ponieważ nie było jeszcze ludzi na świecie, rodzeństwo postanowiło zostać mężem i żoną, lecz ogarnął ich wstyd.<sup>24</sup> Wówczas odwołano się do wyroków Nieba, które zezwoliły na zawarcie tego związku. Siostra przed zbliżeniem się do brata uplotła sobie wachlarz dla zakrycia twarzy.<sup>25</sup>

Wspólnym elementem tych mitów jest jakaś puszka mieszcząca w sobie jakieś nieszczęście, które po otwarciu puszeki wydostaje się na zewnątrz i przysparza ludziom cierpień.

### Potop

Grecki mit o Potopie podaje,<sup>26</sup> że po śmierci Prometeusza, gdy zabrakło jego mądrego kierownictwa, ludzie stawali się coraz bardziej źli i występni. Bogowie ilekroć zeszli na ziemię, narażali się na zniewagi i obelgi. Gdy i Dzeusa spotkała obraza, na

Jeden z mitów o Fu-hi (Fu-hi znaczy "tykwa butelkowa") podaje,<sup>27</sup> że pewien człowiek schwycił Księcia Gromu i zamknął go w żelaznej klatce. Następnego dnia człowiek ten udaje się na targ, by zakupić truciznę. Przed wyjściem przykazał dzieciom, by nie dawały Księciu nic do picia. Po jego wyjściu Książę Gromu zaczął jęczeć i

radzie niebieskiej postanowiono wytepić ród ludzki potopem. Wysłano wiatry, które zewsząd zebrały chmury, a z pierwszym gromem spadły wielkie deszcze, które zatopiły ziemię. Zapanowała cisza i pustka. Znikły najwyższe góry, ponad falami wyrastał tylko wierch Parnasu. Na bezbrzeżnym oceanie kołysało się nędzne czółno, a w nim dwoje staruszków: Deukalion i Pyrra. Czółno stanęło na szczycie Parnasu, Po opadnięciu wód staruszkowie zeszli na dół, na otwarte pole, następnie idąc krok za krokiem rzucali przed siebie kamienie. Kamienie te zamieniały się w ludzi (laas - kamień, laos - lud). W ten sposób zniszczony świat na powrót szybko się zaludnił.

udawać, że cierpi. Dziewczynka w końcu ulitowała się i dała mu kilka kropeł wody. Po ich wypiciu Książę łamiąc klatkę wyleciał z domu. Odlatując do nieba wyrwał z ust jeden ząb i polecił dzieciom, aby go w ziemi zasadziły. Po zasadzeniu niemal natychmiast wyrosła z zęba ogromna tykwa butelkowa. Dzieci weszły do tej tykwy, zebrały się wiatry i z nieba lunęła ulewa. Woda przykryła ziemię, zginęli wszyscy ludzie, zginął ojciec dzieci, który usiłował ratować się w naprędce zbudowanej łodzi. Uratowały się tylko dzieci siedzące w tykwie butelkowej, które nazwano Bratem-Tykwą i Siostrą-Tykwą. Gdy stali się mężem i żoną, kobieta urodziła bryłkę mięsa. Oboje pokrajali je na drobniutkie kawałki i zawinęli w papier. Zabrali je i zaczęli wspinać się po drabinie do nieba. W połowie drogi zerwał się wiatr i porwawszy zawiniątko rozrzucił kawałki mięsa po całej ziemi, a z każdego kawałka powstawał człowiek.

Jedyną poważną różnicą dzielącą te mity jest to, że ze strony greckiej ocalała parę ludzi stanowią staruszkowie, zaś ze strony chińskiej - dzieci. Poza tym podobieństwa są liczne i aż nadto widoczne. Warto

zwrócić uwagę, iż obraza spotkała (ze strony greckiej) gromowładnego Dzeusa i (ze strony chińskiej) Księcia Gromu. Obraza ta stała się przyczyną potopu.

### Atalanta a Siostra-Tykwa

Po urodzeniu Atalanty<sup>28</sup> jej ojciec chcący mieć tylko samych synów porzucił ją na górze, ale zaopiekowała się nią niedźwiedzica, a następnie myśliwi. Gdy urosła, wróciła do swego ojca, który tym razem przyjął ją jako niezasłużony dar od Niebios. Ojciec chciał ją wydać za mąż, lecz Atalanta postawiła warunek, że wyjdzie tylko za tego mężczyznę, który ją prześcignie w biegu. Była ona lekka i bardzo szybka, toteż nikomu nie udawało się jej dogonić. Udało się to dopiero Hippomenesowi, który użył podstępu. Stanąwszy do wyścigów pobiegł pierwszy, a w biegu co jakiś czas upuszczał złote jabłko. Atalanta zbierała je po drodze i dzięki temu Hippomenes przybiegł do mety pierwszy.

Po potopie nie było na ziemi żadnych ludzi poza dziećmi ocalałymi w tykwie butelkowej. Życie dzieci było bardzo beztroskie, nieraz wślazili drabiną do nieba, by się tam bawić. Gdy wreszcie dzieci urosły, brat zapragnął ożenić się z siostrą. Siostra wciąż odmawiała, wreszcie postawiła warunek: "Spróbuj mnie dogonić i jeśli mnie złapiesz, zgodzę się za ciebie wyjść". Stanęli więc z obu stron ogromnego pnia drzewa, a ponieważ siostra była szybka i zwinna, brat długo gonił, lecz nie mógł jej złapać. Wobec tego użył podstępu. Odwrócił się, zaczął biec w przeciwną stronę, a niczego nie podejrzewająca siostra zderzyła się z bratem i znalazła się w jego objęciach. Stali się mężem i żoną.<sup>29</sup>

Oba te mity mogły mieć dawniej następującą postać: Pewien

ojciec miał zwinną, szybko nogą córkę. Chciał ją wydać za mąż, lecz ta postawiła warunek, że jej przyszły mąż musi ją dogonić w biegu. Nikt nie był w stanie tego dokonać, udało się to tylko pewnemu młodzieńcowi, który zastosował jakiś podstęp.

### Amor a P'an-ku

Królewna Psyche<sup>30</sup> była tak piękna, że nikt nie chciał jej poślubić. Zrozpaczony ojciec udał się do wyroczeni, a ta orzekła, że należy dziewczynę w ślubnej szacie porzucić na szczycie góry, a stamtąd zabierze ją groźny potwór. Gdy dziewczynę zostawiono samą na szczycie wskazanej góry, wiatr porwał ją i zaniósł do lśniącego od złota i marmuru pałacu. Wieczorem zjawił się niewidzialny małżonek, który nie wyjawiał, kim jest. Zapowiedział tylko, że nie może go oglądać, gdyż utraciłaby go na zawsze. Za dnia była Psyche samotna w pałacu pełnym usłużnych głosów, w nocy zaś odwiedzał ją małżonek. Życie Psyche upływało szczęśliwie, w końcu jednak zapragnęła ujrzeć twarz swego małżonka. Pewnej nocy zbliżyła się do śpiącego Amora

Według przytaczanego już mitu o P'an-ku<sup>31</sup> po zdjęciu talerza z tykwy zamiast czerwia znaleziono pięknego psa. Dano mu imię P'an-ku. Stał się ulubieńcem władcy. Pewnego dnia zbuntował się książę Fangu, lennik Kao-sina. Cesarz obiecał swoją córkę za żonę temu, kto przyniesie głowę buntownika. Dokonał tego pies P'an-ku. Zgodnie z przyrzeczeniem cesarz musiał teraz oddać P'an-ku swoją córkę. Przedtem jednak P'an-ku, aby przeobrazić się w człowieka, ukrył się na siedem dni pod złotym dzwonem. Szóstego dnia zniecierpliwiona księżniczka bojąc się, by P'an-ku nie zmarł z głodu, uniosła dzwon i zajrzała. Ciało P'an-ku miało już ludzką postać, ale jego głowa była jeszcze głową psa. Stali się mężem i żoną, żyli w wielkiej



(gdyż on był tym potworem) z zapaloną lampą. Ujrzała twarz pięknego młodzieńca, lecz kapnęła mu olejem na twarz i Amor zniknął.

zgodzie, lecz musieli osiąść w dzikich górach z dala od ludzkich siedzib.

Wspólnymi elementami są: córka władcy, potwór, potwór jest piękny, góry, szczęśliwe małżeństwo, małżeństwo to mieszka z dala od ludzi, żona (lub przyszła żona) wbrew zakazowi podglądała swego męża (lub przyszłego męża). Siedem wspólnych elementów to zbyt dużo, by tłumaczyć je tylko przypadkiem.

### Inne paralele

Według jednego z mitów o P'an-ku na początku niebo i ziemia były ze sobą zmieszane w stanie chaosu z kształtu przypominając jajo. Z owego jaja narodził się P'an-ku, który oddzielił niebo od ziemi i przez 18 000 lat podtrzymywał na swych plecach niebo. Harmonizuje to z greckim mitem o Atlasie (wg Hezjoda był to syn Japeta, ale wg innych przekazów - syn Uranosa), któremu Dzeus za karę polecił trzymać na swych ramionach sklepienie niebieskie.

Według licznych chińskich podań niebo i ziemia, mimo iż się oddzieliły od siebie, przez pewien czas były ze sobą złączone drabiną (lub innym rodzajem połączenia). Zanim to połączenie zostało zerwane, można było po nim wchodzić do nieba. Po stronie greckiej można znaleźć słabą tego analogię u Homera, który w *Odysei* 11,315-330 donosi, że Otos i Efiialtes budowali schody do nieba kładąc na Olimp Ossę, zaś na Ossę - Pelion.

Zarówno według Greków, jak i Chińczyków, wysokie góry o tonących w chmurach szczytach znajdowały się już w niebie.<sup>32</sup>

### Wnioski końcowe

Zachodzące między mitologią grecką a chińską podobieństwa dobrze się tłumaczą przy pomocy biblijnej opowieści o wieży Babel. <sup>33</sup> Podobieństwa te należy traktować jako dowód pośredni na prawdziwość tejże opowieści. Traktowanie ich jako dowodu bezdyskusyjnego i pewnego byłoby nadużyciem. Na szczęście jednak takich dowodów pośrednich jest znacznie więcej i nasza wiara w historyczność wieży Babel może mieć również naukową podbudowę.

Ponieważ zestawiając mity greckie z chińskimi znajdziemy więcej paralel niż zestawiając je z mitami innych, odległych sobie ludów, należy przypuszczać, że przodkowie Greków i Chińczyków mieszkali obok siebie w Mezopotamii i mieli wiele wspólnych mitów, a także ten sam sposób widzenia i przedstawiania świata oraz tłumaczenia zjawisk w nim zachodzących. Gdy później po rozproszeniu spod wieży Babel narody te straciły swój dotychczasowy kontakt, ich mitologie rozwijały się już dalej niezależnie od siebie, ale na wspólnym podłożu. Nowe powstające wciąż mity nawiązywały do wspólnych korzeni nadając starym mitom nowsze, dostosowane do nowych warunków formy. W efekcie tego znane nam dziś mity tych ludów są na pierwszy rzut oka bardzo niepodobne. Pod wpływem odmiennych warunków naturalnych rozwój tych mitologii poszedł w innych kierunkach i podlegał odmiennym prawom. Jedną z charakterystycznych różnic jest ta, że w greckiej mitologii często mamy do czynienia z herosami, którzy stają się półbogami, a czasem nawet bogami, natomiast w chińskiej mitologii zachodził proces odwrotny: bogowie stawali się z biegiem czasu ludźmi, cesarzami czy też ich wasalami. <sup>34</sup>

Inne ludy, nie zawierające w swych mitologiach wspólnych dla Greków i Chińczyków wątków, mieszkają zapewne w innych częściach Mezopotamii i mogły wytworzyć własne wątki mitologiczne, których ślad można by odnaleźć poprzez zestawienie odpowiednio dobranych mitologii. <sup>35</sup>



Leszek Jańczuk

## Odsyłacze

<sup>1</sup> Jako biblijny kreacjonista przyjmuję, że tradycja owa sięga czasów sprzed wieży Babel (wg mnie ok. 3300 a.Ch., wg M. Unger - ok. 4800 a.Ch.).

<sup>2</sup> M.J. Kuentler, *Mitologia chińska*, Warszawa 1985, s. 28-30.

<sup>3</sup> Por. tamże, s. 30.

<sup>4</sup> Hezjod, *Prace i dnie* 116-135.

<sup>5</sup> Chaos rozumiany jako istota bez określonego kształtu, nieuporządkowana mieszanina żywiołów.

<sup>6</sup> Erebus - podziemna kraina.

<sup>7</sup> Zwraca uwagę podobieństwo Erebus i Nocy do biblijnych Otchłani i Ciemności z Gen 1.2.

<sup>8</sup> Por. z Gen 1,3-5.

<sup>9</sup> Por. Jafet (syn Noego). U Hezjoda Jafet jest ojcem Prometeusza i Epimeteusza.

<sup>10</sup> Ślad takich wierzeń można znaleźć w homeryckiej *Iliadzie* 14,200-201.

<sup>11</sup> Por. Kuentler, *Mitologia...*, s. 27.

<sup>12</sup> Por. tamże, s. 47.

<sup>13</sup> Por. tamże, s. 29.

<sup>14</sup> Por. P. Grimal, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, Wrocław 1987, s. 304. W *Teogonii* Hezjoda nie można znaleźć nawet śladu tego mitu. Jest za to mowa o ulepieniu z gliny pierwszej kobiety.

<sup>15</sup> Por. Hezjod, *Prace...* 127-173.

<sup>16</sup> Prometeusz i Epimeteusz byli tytanami, od których według Hezjoda wywodzi się ludzkość.

<sup>17</sup> Por. Kuentler, dz. cyt., s. 48.

<sup>18</sup> Por. Hezjod, *Prace...*, 110-120.

<sup>19</sup> Por. Kuentler, dz. cyt., s. 84-85.

<sup>20</sup> Por. tamże, s. 77.

<sup>21</sup> Por. Hezjod, *Teogonia* 557-572; tenże, *Prace...* 60-103.

<sup>22</sup> Przytaczam za: T. Żbikowski, *Legendy i pradzieje kraju Środka*, Iskry, Warszawa 1978, s. 107-110.

<sup>23</sup> Por. Kuentler, dz. cyt., s. 49.

<sup>24</sup> Por. z Gen 3,7a.

<sup>25</sup> Por. z Gen 3,7b.

<sup>26</sup> Mit ten relacjonuję w oparciu o: J. Trensćenyi-Waldapfel, *Mitologia*, PWN, Warszawa 1967, s. 108-112. Korzystałem też z innych opracowań (Paradowski, dz. cyt.; Grimal, dz. cyt.).

<sup>27</sup> Mit ten relacjonuję w oparciu o: Kuentler, dz. cyt., s. 88-93.

<sup>28</sup> Mit przytaczam w oparciu o: Grimal, dz. cyt., s. 46; J. Paradowski, *Mitologia*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1989, s. 160-163.

<sup>29</sup> Por. Kuentler, dz. cyt., s. 92-93. Warto zwrócić uwagę na podobieństwo tego mitu o Fu-hi do omówionego wcześniej mitu o Nu-kua (mąż nieznan z imienia). Niewykluczone, że oba te mity pochodzą z jakiegoś innego, znacznie starszego mitu.

Musiał on być bardzo stary, gdyż małżeństwo między rodzeństwem było niemożliwe od bardzo dawna. Natomiast motyw o szybkocongiej Siostrze-Tykwie dostał się do mitu o Fu-hi z jakiegoś innego niemniej starego mitu.

<sup>30</sup> Podaję za Grimal, dz. cyt., s. 306.

<sup>31</sup> Za Kuenstler, dz. cyt., s. 42-43.

<sup>32</sup> U Homera i Hezjoda poglądy te są już przewyciężone, ale ślady ich są dość liczne.

<sup>33</sup> O wzajemnych zapożyczeniach nie może tu być nawet mowy. Między Grecją a Chinami mieszka cały szereg ludów nie posiadających tych podobieństw w swoich mitologiach.

<sup>34</sup> Por. Kuenstler, dz. cyt., s. 58.

<sup>35</sup> Nie można jednak zestawiać mitologii bliskich sobie ludów, gdyż ewentualne podobieństwa można zawsze tłumaczyć jako zapożyczenia. Przy zapożyczeniach regułą jest, że lud stojący na niższym stopniu cywilizacyjnym zapożycza mity od ludów stojących na wyższym stopniu cywilizacyjnym (chyba że mity ludu słabiej kulturowo rozwiniętego są wyjątkowo atrakcyjne).

---

Przepraszam za błędnie wydrukowany spis treści do poprzedniego, tj. 11 (37) numeru biuletynu.

Redaktor naczelny

**Na Początku...** Biuletyn do użytku wewnętrznego.

**Wydawca:** Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

**Adres kontaktowy:** Piotr Dąbrowski, ul. Prądzyńskiego 25/10, 58-105 Świdnica;

☎ (074) 52-34-74.

**Redakcja biuletynu:** Dr hab. Mieczysław Pajewski (redaktor naczelny), dr Ewa Abramczuk (członek redakcji). Ul. Ułanów 9/22, 20-554 Lublin.

Copyright © 1993 by Grupa Inicjatywna Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego.

*All rights reserved.*

Przedruk w całości lub w części dozwolony wyłącznie po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreationistyczne nie utrzymuje jednolitego oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreationistów.

Numer zamknięto 11.05.1994.